

Zastanów się pan...

Jarosław Marek Rymkiewicz pisząc w kwietniu 2010 roku, tuż po tragedii smoleńskiej, wiersz „Do Jarosława Kaczyńskiego” – a w nim znamienne słowa: „To co nas podzieliło, to się już nie sklei, nie można oddać Polski w ręce złodziei”, miał profetyczny dar widzenia. Ale trzeba było jeszcze czekać 5 lat, aby dokonała się zmiana władzy i zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość Jarosława Kaczyńskiego. A potem cztery lata rządów Beaty Szydło i Matusza Morawieckiego w słusznym interesie Polski i Polaków. I choć pojawiło się tyle niespotykanego dotąd w Polsce dobra, gdyż po raz pierwszy władza realizując swoje obietnice pamiętała o wyborcach, o zwykłych polskich rodzinach, kolejne zwycięstwo parlamentarne nie dało większości konstytucyjnej. Pozwoliło jedynie utrzymać przewagę 237 posłów, gotowych wbrew pozostałym 214 posłom, (rezultat głosowania), kontynuować przemianę Polski w zasobne, nowoczesne państwo o mocno ugruntowanych, tradycyjnych wartościach. Bo to ma być „najlepsze miejsce do życia w Europie”, jak powiedział romantycznie premier Mateusz Morawiecki w swoim exposé.

Po półtoragodzinnym, mądrym, rzeczowym, wiarygodnym wystąpieniu premiera szef totalnej opozycji Grzegorz Schetyna dokonał bandyckiego wręcz słownego aktu wandalizmu i zniszczenia. Potwierdził słowa poety - „to się nie sklei”. Faktycznie nic się nie sklei z ludźmi, których cechuje nienawiść, przewrotność braku argumentów, słabe umiejętności, brak podstawowej wiedzy oraz wątpliwa kondycja etyczno-moralna. To traktowanie Polski jak własnego wychodka, w bezkarności, wszak osiem lat rządów PO+PSL nie zostało do dziś rozliczonych. Dlatego szydził, kpił, naigrywał się, łajał i ośmieszał przedmówcę. Wykrzywane słowa drwiny kierował wprost do premiera, który akurat usiadł w ławie na wprost mównicy oraz do przemawiającego

tuż po nim prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. To najwidoczniej skłaniało Schetynę do jeszcze większego natężenia agresji i wręcz wściekłości. Wystąpienie Schetyny potwierdziło kurs totalnej opozycji na jeszcze większą niż poprzednio konfrontację z władzą, konfrontację tak mocną, że choćby się miała skończyć narodową tragedią. Na nic wyciągnięta ręka prezesa PiS. Odrzucając, trzeba ją było jeszcze opluć. Tymczasem nie da się budować trwałego, bezpiecznego i dostatniego społeczeństwa w warunkach permanentnego konfliktu, potęgowanego ingerencją obcych. Bez zaufania do władzy trudno gwarantować wolności obywatelskie. Trudno też walczyć o rodzinę w warunkach rozkręcającej się neobolszewickiej rewolucji kulturowej. Wystąpienie Jarosław Kaczyńskiego było także rzeczowe i więcej niż koncyliacyjne, bo wręcz ugodowe. Przypomniał historię rozdartej wojną domową Irlandii, która pokonała swoje trudności będąc dziś stabilnym i bogatym europejskim społeczeństwem. Ale do tego potrzebny jest po dwóch stronach konfliktu patriotyzm, który nie pozwala kraść i kłamać i równocześnie oskarżać o to samo innych. Schetyna wie, że to co mówi jest adresowane do ludzi, dzięki którym udaje się opozycji powstrzymać patriotyzm, zakładający ze swej natury altruizm słów, postaw i czynów. Zwraca się wciąż do tych samych otumanionych kłamliwymi mediami, zatrutych od 30 lat irracjonalną nienawiścią do „kaczora”.

Ilekoć piszę o tych dla mnie nie pojętych, trudnych do zrozumienia zachowaniach, przychodzi mi na myśl Fiodor Dostojewski i jego „Bracia Karamazow”. Fiodor Pawłowicz, ojciec tytułowych braci, wyjątkowy łajdak, wspominał jak to kiedyś pytano go dlaczego nienawidzi tego ktoś, który mu nic złego nie uczynił. Tak, to prawda, niczego złego mi nie uczynił, bo to jak zrobiłem mu ohydne świństwo. A jak już je zrobiłem, natychmiast go znienawidziłem. To za rządów PO+PSL, co roku,

Polacy składali się na dodatkowy miliard złotych dla rosyjskiego Gazpromu z tytułu złodziejsko wynegocjowanego kontrakt jamalskiego. Jak pisał śp. Witold Michałowski 100 mln dolarów łapówki rozeszło się po obu współnikach złodziejskiej umowy. Ale to Mateusz Morawiecki jest winien tego, że okłamał Polaków w sprawie elektrycznych samochodów, których nie ma do dziś, no i tanich mieszkań. A przecież coraz więcej ludzi jeździ elektrycznymi autami, a tanich mieszkań było więcej gdyby nie samorzady rządzone przez PO, utrudniające pozyskanie gruntów.

Jeszcze lepiej rozumiał to Józef Piłsudski. „Dziś wyraźniej niż kiedykolwiek widzę, że jest pewien rodzaj człowieka, który, gdy mu powiedzieć: - „Panie, zastanów się pan. To co pan robi jest szkodliwe dla Polski, dla państwa, jest niemoralne – on wzruszy lekceważąco ramionami i będzie pana uważał za moralizującego deklamatora. Dopiero, kiedy dostanie w pysk, to drapie się za ucho i dochodzi do przekonania, że musiał zrobić coś złego”.

192 wSieci 25.11.2019

www.wojciechreszczyński.pl